

# KRÓLOWA lubi pracować

**N**INA Andrycz obchodzi w tym roku 55-lecie pracy twórczej na scenie. Dla uczczenia tego jubileuszu miała zagrać rolę multi-millionerki w „Wizycie starszej pani” Durrenmatta w Teatrze Polskim, któremu była wierna przez wszystkie lata swojej pracy. Stało się jednak inaczej.

Nina Andrycz nieoficjalnie „czci” swoje „święto” w kameralnej Starej Prochowni. Wojciech Siemion zaproponował jubilatce rolę Elżbi w sztuce Ottona F. Walltera „Ello albo wesołe towarzystwo” w reżyserii Zdzisława Wardejny, którą odtwarza — jak sama twierdzi — z wielką przyjemnością.

Zanim ukończyła Szkołę Dramatyczną w Warszawie, studiowała psychologię i filozofię. W 1935 r. debiutowała w Teatrze Polskim, w którym gra do dnia dzisiejszego.

Aktorka wslawiła się rolami bohaterek narodowych, zagrała rekordową ilość królowych, hrabin, cesarzowych, m. in. Marię Stuart — królową Szkocji, Elżbietę Valois — królową Hiszpanii, Marynę Małszach — carycę Rosji, Kleopatę — królową Egiptu, Elżbietę — królową Anglii, a także władczyni baśniowych — Lady Mackbet, Balladynę, córkę króla Lira... Twierdzono na-

wet, że aktorka jest królową również w życiu.

W 1947 r. artystka poślubiła Józefa Cyrankiewicza — młodego wówczas lidera niezależnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Credo życiowe Niny Andrycz brzmi: praca, praca i jeszcze raz praca. Tylko ona — jak twierdzi aktorka — a nie na przykład pozycja żony, gwarantuje szczęście, gdyż tylko praca, jeśli się o nią dba, nie odejdzie i nie zdradzi. I pomaga wszystko przetrwać.

Nina Andrycz jest także poetką. Wydała pięć tomików poetyckich, m. in. „To teatr”, „Wakacje w listopadzie”. W czerwcu natomiast ukaże się jej autobiograficzna powieść pt. „My — rozdwojeni”.

Na pytanie, dlaczego wybrała taki zawód, gwiazda odpowiada: Albert Camus powiedział: „Człowiek jest jedyną istotą, która nie zgadza się być tym, czym jest”. A dlaczego? Bo to za mało. Bo fakty są ubogie, a rzeczywistość nie satysfakcjonuje. Aktorstwo natomiast w pewien sposób spełnia pragnienie bycia wciąż kimś innym — lepszym, większym, piękniejszym...

Dlatego największą miłością Niny Andrycz zawsze był Teatr. Jemu poświęcała swoje życie i teraz z perspektywy lat wcale tego nie żałuje. Ze szczególnym wzruszeniem



Nina Andrycz w roli Kleopatry. Fot. Zofia Nasierowska

wspomina swoje pierwsze duże role przedwojenne, zagrane w czasach, kiedy aktorzy warszawscy mieli najwspanialszych reżyserów takich, jak Leon Schiller, Aleksander Węgielko, Edmund Wierciński, a sztuka aktorska była oceniana przez wielkich pisarzy — krytyków: Tadeusza Boya-Zelcń-

skiego, Kazimierza Wierzyńskiego, Karola Irzykowskiego...

Już niedługo zobaczymy Ninę Andrycz w telewizyjnym spektaklu „Mgła”. Wybitna aktorka sama tę sztukę wyreżyserowała. Jest również adaptatorką noweli Jadwigi Skotnickiej.

MALGORZATA E. MALICKA